Rok VII. Nr. 2. Sosnowiec, sobota 2 stycznia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Niemcy masowo sprowadzają broń do kraju.

Tajemnice zbrojeń niemieckich.

BERLIN, 1. 1. Niemieckie koła rządowe zaniepokojone są wiadomościami, że rząd francuski gromadzi materjały dotyczące wydatków wojennych Niemiec.

Z zebranych dotychczas materjałów wynika, że obecne wydatki Rzeszy na zbrojenia dwukrotnie przewyższają przedwojenne. Rzeczywiste sumy wydawane na zbrojenia figurują tylko częściowo w budżecie Rzeszy, znaczna ich część jest ukryta w innych pozycjach. Delegacja francuska wykorzysta zebrane materjały do konferencji rozbrojeniowej.

W „Le Matin" jeden z wyższych oficerów francuskiej marynarki powraca do kwestji uzbrojenia Niemiec. Wielkim jest błędem — pisze — mówić o rozbrojeniu Niemiec, dzięki bowiem kredytom udzielonym im swego czasu Niemcy posiadają nadzwyczaj potężne środki produkcji. Wielkie firmy lotnicze niemieckie mają na swe usługi setki inżynierów w Berlinie, gdzie budują tylko motory oraz niektóre części składowe samolotów eksportowanych do Italji, Szwajcarji i Danji. T. zw. handlowa flota powietrzna niemiecka posiada wszelkie cechy awjacji wojennej, mogącej w każdej chwili przekształcić swe samoloty na wojskowe.

Niemcy mają więcej niż 3000 lotników. Ich związek lotniczy, obejmujący 150 oddziałów, zajmuje się szkoleniem tysięcy młodych ludzi. Dzięki subwencjom rządowym, samolot turystyczny kosztuje w handlu w Niemczech 21.000 franków, czyli taniej niż zwykły samochód.

Z Holandji przybywają ciągle działa i amunicja, z Szwajcarji — karabiny maszynowe. Zakłady chemiczne wyrabiające gazy pobierają kilka miljardów subwencji. Całe Niemcy pokryte są siecią doskonałych dróg samochodowych. I to wszystko stanowi to, co gen. Groener nazywa „rozbrojeniem wojskowem, nierównością pod względem bezpieczeństwa, której Niemcy nie chcą stanowczo dłużej dopuszczać".

Rządowa akcja pomocy

DLA ZAGROŻONYCH WARSZTATÓW ROLNICZYCH.

WARSZAWA, 1.1. Ministerja: rolnictwa, skarbu i sprawiedliwości uzgodniły sposób organizacji prac, zmierzających do rozwiązania problemu nadmiernego obciążenia rolnictwa uciążliwemi zobowiązaniami. Prace te mają pójść w trzech kierunkach:

W ministerjum skarbu podjęto prace nad ustaleniem planu finansowego akcji. Ministerjum sprawiedliwości przystąpiło do rozpatrzenia zmian w przepisach egzekucyjnych i upadłościowych w odniesieniu do rolnictwa. Zmiany te miałyby na celu większe zabezpieczenie interesów dłużnika bez szkody dla wierzycieli.

Wreszcie projektowane jest utworzenie aparatu opieki nad zagrożonemi warsztatami rolnemi, który zajmie się organizacją pomocy dla gospodarstw, mogących przy odpowiedniej opiece wywiązać się ze swoich zobowiązań, a znajdujących się przejściowo w trudnościach finansowych.

Za wytyczną przyjęto zasadę, że pomoc powinna być okazana gospodarstwom rolnym opartym na zdrowych podstawach i że nie może ona naruszać podstaw kredytu rolnego.

Prace nad organizacją pomocy dla rolnictwa są posunięte tak daleko, że w pierwszej połowie stycznia należy spodziewać się konkretyzacji odpowiednich projektów.

Oficjalny komunikat rumuński

W SPRAWIE ROKOWAŃ O PAKT NIEAGRESJI Z Z. S. R. R.

BUKARESZT, 1. 1. Ukazał się następujący oficjalny komunikat ministerjum spraw zagranicznych: „W związku z projektem francusko-sowieckiego paktu o nieagresję dyskutowany jest obecnie pomiędzy Polską a Sowietami podobny projekt. Jako naturalna konsekwencja tych pertraktacyj rządy rumuński i sowiecki badają obecnie możliwości nawiązania kontaktu dla wszczęcia pertraktacyj zmierzających do równorzędnego zawarcia podobnego paktu.

HUCZNY SYLWESTER W STOLICY.

WARSZAWA, 1.1 (wł.) Sylwester w stolicy minął pod znakiem hucznej zabawy. Wszystkie lokale były przepełnione. Podatek magistracki od widowisk przyniósł kilkaset tysięcy złotych. W kinie „Coloseum", gdzie występowali aktorzy z „Bandy" płacono za bilet 4 złotowy — 20 i 25 złotych.

———o———

NOWOROCZNA NIESPODZIANKA KOMUNISTÓW W NIEMCZECH.

BERLIN, 1.1 (wł.) Prezydent Hindenburg miał wygłosić dzisiaj noworoczne przemówienie przez radjo. W chwili, gdy prezydent rozpoczął przemówienie, komuniści niemieccy rozpoczęli przez prywatną radjostację nadawanie antypaństwowego przemówienia na tej samej fali. Wywołało to szereg komplikacyj i uniemożliwiło wysłuchanie noworocznego orędzia prezydenta.

———o———

NAGO NA ULICY.

WARSZAWA, 1. 1. (wł.) Dziś nad ranem przy ul. Grochowskiej ograbiony został z pieniędzy i ubrania, niejaki Wacław Sołkowski, wracający z zabawy.

Złodzieje zostawili nieszczęśliwego nagiego na ulicy

Echa niedoszłego zamachu.

TOKIO, 1.1. Japońskie ministerjum spr. zagr. po otrzymaniu raportu ambasadora japońskiego w Moskwie w sprawie planowanego nań rzekomo zamachu, komunikuje, że rząd japoński uważa sprawę za wyjaśnoną i nie przyłączy się do dyplomatycznej akcji Sowietów w sprawie rzekomego udziału dyplomaty czechosłowackiego w Moskwie w planowanym zamachu.

Urzędowy komunikat czechosłowacki w sprawie afery d-ra Vanicka, wywołał silną reakcję w Moskwie. Prasa sowieka gwałtownie atakuje członków przedstawicielstwa dyplomatycznego Czechosłowacji w Moskwie, zarzucając że uprawiają oni na szeroką skalę handel antykami, złotem i srebrem, nadużywając przywileju dyplomatycznego i wcale nie troszczą się o polepszenie stosunków pomiędzy Z. S. R. R. i Czechosłowacją.

———o———

LIKWIDACJA WSCHODNIO - PRUSKICH IZB HANDLOWYCH.

BERLIN, 1. 1. Pruski minister handlu rozwiązał z dn. 15 lutego 1932 r. izby przem. - handlowe w Królewcu, Elblągu, Tylży, Insterburgu i Olsztynie, tworząc na ich obszarze nową izbę handlową z siedzibą w Królewcu.

———o———

FINLANDJA PRZECIW PROHIBICJI.

HELSINGFORS, 1. 1. Obliczone wyniki referendum nad ustawą prohibicyjną w Helsingforsie wykazują: przeszło 13.000 głosów za utrzymaniem prohibicji, 600 — za pozwoleniem sprzedaży win zawierających maximum 12 proc. alkoholu, 65.000 — za zupełnem zniesieniem prohibicji.

Ultimatum Chin do Japonji.

Marsz japończyków wgłąb Mandżurji.

RYGA, 1. 1. Według doniesień sowieckich z Tokjo w Mukdenie rozpoczęły się rokowania przedstawicieli poszczególnych prowincyj mandżurskich z dowództwem japońskiej armji okupacyjnej w sprawie utworzenia niezależnej republiki mandżurskiej.

W rokowaniach tych biorą udział przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych Mandżurji, w tej liczbie również przedstawiciele gen. Maa.

Według niesprawdzonych narazie wiadomości, gen. Maa postanowił zawrzeć porozumienie z Japonją i oświadczył, że gotów jest przybyć do Cycykaru, celem przeprowadzenia rokowań z konsulem japońskim.

Operacje wojenne w Mandżurji są w pełnym toku. Gen. Kamura zajął wczoraj miasto Paj-Czi-Pu w pobliżu linji kolejowej Pekin—Mukden, przyczem doszło do zaciętej walki.

Japoński pociąg pancerny rozproszył chińczyków, którzy ratowali się ucieczką.

Ze źródeł angielskich donoszą, że wskutek cofnięcia się wojsk chińskich poza wielki mur chiński 450 km. linji kolejowej Pekin — Mukden, która jest częściowo własnością angielską, przechodzi pod kontrolę japończyków.

Poważna odnoga kolejowa Ku-Pang-Tsu znajduje się obecnie w rękach japończyków.

Oddział czołowy generała Tamona wkroczył do Ku-Pang-Tsu, nie napotkawszy na żaden opór, gdyż chińczycy poprzednio wycofali się w kierunku Czin-Czao.

LONDYN, 1.1. (wł.) Rząd chiński wystosował do Japonji ultimatum, zawierające żądanie, aby wojska japońskie opuściły Mandżurję w ciągu 8 dni.

Hitler zaczyna trzynasty rok

W ODEZWIE NOWOROCZNEJ.

BERLIN, 1. 1. (wł.) Adolf Hitler ogłosił noworoczne orędzie do swoich zwolenników, w którem między in. oświadcza:

— Skończył się 12-ty rok walki naszego ruchu. W r. 1931 przeistoczył się nasz ruch w największą partję Niemiec.

Ilość naszych zwolenników wynosi obecnie ponad 15 miljonów.

Nie żądam od was niczego nielegalnego, nie domagam się, aby wasze sumienie popadło w konflikt z prawem, domagam się jedynie, abyście mnie na drodze, dozwolonej przez prawo a wykreślonej mi przez moje sumienie i poglądy wiernie towarzyszyli i wasz los z moim związali.

Droga od 7 mężczyzn do 15 miljonów była cięższa, niż droga od 15 miljonów do narodu niemieckiego.

Odezwa kończy się wiecowemi patetycznemi frazesami.

Nieudany zamach na plan Younga.

W pierwszych dniach listopada zwrócił się rząd niemiecki do mocarstw, które podpisały plan Younga, z żądanieem, aby w Bazylei, w siedzibie międzynarodowego banku wypłat, zebrała się „natychmiast" specjalna komisja rzeczoznawców. Komisja ta miałaby zbadać położenie finansowe Niemiec i orzec, czy Rzesza może w r. 1932 wywiązać się ze swych zobowiązań finansowych, uiścić raty reparacyjne — słowem, czy nie należałoby uznać planu Younga za nierealny.

Żądanie Niemiec zostało spełnione. W Bazylei zebrała się specjalna komisja ekspertów i przystąpiła do pracy. W przeddzień świąt komisja zakończyła obrady i ogłosiła swoje odpowiedzi na postawione jej pytania.

Jak one wypadły?

Komisja stwierdziła bezsprzeczne trudności finansowe, jakie przeżywają Niemcy. Stwierdziła, że Niemcy mają poważne trudności kredytowe, że coraz ciężej przychodzi im wywiązywać się z zobowiązań zagranicznych, że 1.700 miljonów marek, jakie w r. 1932 będą potrzebne na oprocentowanie i amortyzację zewnętrznych długów Rzeszy, stanowią sumę, jakiej Niemcy nie zdołają podołać. Ale równocześnie rzeczoznawcy bazylejscy staneli twardo na stanowisku, że w dalszym ciągu plan Younga jest podstawową i niewzruszalną tezą, od której odstąpić nie wolno. Jest to stwierdzenie, przekreślające rachuby niemieckie na obalenie planu Younga. Niemcy łudzili się, że im się to uda via Bazylea — i zaznali pod tym względem poważnego rozczarowania.

Eksperci bowiem orzekli, że trudności kredytowe, w jakich się znalazły Niemcy, są chwilowe, konjunkturalno, kryzysowe — i że niema najmniejszego powodu zwalniać Niemcy z międzynarodowych zobowiązań finansowych. Orzeczenie bazylejskie staje na stanowisku, że „gospodarstwo niemieckie szybko odzyska całą swoją intensywną wydajność, gdy tylko minie okres światowej depresji ekonomicznej". To też orzeczenie rzeczoznawców przyjęło stanowisko, że „byłoby bezcelowe uwalnianie Niemiec od ich zobowiązań płatniczych, których nie są one w stanie chwilowo wykonać, o ileby się przeniosło poprostu ten ciężar spłat z Niemiec na inne państwa".

W tych słowach tkwi właściwa waga tego ostatniego orzeczenia w kwestji niemieckiej. Misterna gra Niemiec, aby pod pozorem bankructwa wymigać się ze spłaty długów — nie powiodła się. Rzeczoznawcy z Bazylei mieli być narzędziem planów niemieckich, ich orzeczenie miało stanowić niejako nabój dynamitowy, któryby rozsadził „plan Younga". Boć przecie nie poto zażądali Niemcy „specjalnej komisji" w Bazylei, aby potwierdziła, że Niemcy chwilowo nie mają pieniędzy — ale poto, aby komisja ta uznała, że plan Younga więcej nie będzie można utrzymać.

Tego celu Niemcy nie osiągnęli. Obecnie mocarstwa będą się musiały oczywiście porozumieć, jak się ustosunkować do tego, że 1 lipca 1932 r. Niemcy nie zapłacą raty reparacyjnej — ale plan Younga nadal pozostanie tą podstawą, na mocy której uregulowane będą w przyszłości zobowiązania międzynarodowe.

13 lat czekamy na organizację szkolnictwa.

Palące potrzeby szkoły powszechnej.

W ciągu trzynastu lat istnienia szkolnictwa w Polsce niepodległej nie zdobyliśmy się dotychczas na jednolitą i ustaloną organizację szkół, a co gorsza już od lat przeszło czterech, to jest od ostatnich usiłowań za czasów ministra Dobruckiego w roku 1927, nie były już czynione żadne ustawowe w kierunku owej organizacji próby.

Coraz częściej słyszy się narzekania na chaos, panujący w rozmaitych dziedzinach naszego szkolnictwa, na niedoskonałość programów szkolnych, na brak przystosowania ich do życie współczesnego, na nieliczenie się z przyświecającym w każdem szkolnictwie celem:

wychowaniem świadomego obywatela demokratycznego państwa.

Nie każdemu jednak przychodzi na myśl, że należy rozpocząć reformę od źródła, i że nie można poczynić zmian w programach, czy w systemie szkolnym. dopóki nie usunie się chaosu z dziedziny ustaw i rozporządzeń szkolnych.

Należałoby tu zacząć przedewszystkiem od

szkoły powszechnej.

Szkoła powszechna właśnie przez swą „powszechność", przez to, że już w założeniu swojem jest szkołą dla wszystkich obywateli kraju, stanowi najważniejszy czynnik wychowawczy narodu.

Program szkoły powszechnej, jej rozumne, jednolite na przestrzeni całego państwa polskiego zorganizowanie zdecydować może o podstawie duchowej i stosunku do państwa całego przyszłego pokolenia obywateli.

Ci, którzy to zechcą zrozumieć, zrozumieją jednocześnie, że zdecydowanie ustroju szkoły powszechnej oczywiście ustroju jednolitego dla całego kraju, jest obecnie zadaniem wagi najbardziej pierwszorzędnej.

A więc, co powinna ustalić nowa reforma szkolnictwa powszechnego?

Przedewszystkiem,

ilość lat trwania nauki w szkole powszechnej.

Nawet w tej, zdawałoby się najprostszej dziedzinie panuje dotąd chaos: w niektórych dzielnicach obowiazują przepisy zaborców (jak na Śląsku 8 lat trwania nauki), gdzie indziej nauka w szkole powszechnej trwa, coprawda, lat siedem, ale jest to, raczej, wynik prawa zwyczajowego, niż pisanego. Brak bowiem dotychczas przepisów jednolitych.

Sąsiedzi nasi zachodni w Austrji, Czechosłowacji i Prusach mają

ośmioletnią

szkołę powszechną, a w Sowietach istnieje tendencja do rozbudowania szkoły powszechnej do dziewięcioletniego okresu nauczania. Już chociażby dlatego konieczny jest w Polsce zagwarantowany ustawowo

siedmioletni okres nauki w szkołach powszechnych.

Drugą kwestją, niemniej palącą, jak ustalenie czasu trwania nauki, jest sprawa możności przechodzenia wychowanków z niżej zorganizowanych szkół do szkół wyżej zorganizowanych.

Dotychczas

brak odpowiednich uzgodnionych przepisów wyrządzał krzywdę tysiącom dzieci,

uniemożliwiając im osiąganie wyższych szczebłów wykształeenia.

Dopóki w tych dwu najważniejszych dziedzinach, czasu trwania nauki szkolnej, oraz możności przechodzenia z tej szkoły na wyższe szczeble, nie będzie stałych norm prawnych, dopóty nie ustanie i chaos w programach szkolnych i nie będzie zorganizowanej nauki w tym najważniejszym dla obywatelskiego wychowania dziale szkolnictwa, jakiem jest szkolnictwo powszechne.

Sprawą tą powinny zainteresować się

nietylko sfery nauczycielskie, ale całe społeczeństwo,

gdyż szkoła powszechna, racjonalnie i rozumnie zorganizowana, stać się może i powinna szkołą obywateli każdego demokratycznego państwa.

Zapowiedź zmian w ustawie o funduszu drogowym.

Jeszcze raz była przyjęta przez ministra robót publicznych gen. Norwid-Neugebauera delegacja związku właścicieli autobusów.

Delegacja przedstawiła ministrowi konieczność najszybszego znowelizowania ustawy o funduszu drogowym z uwagi na bardzo zły stan komunikacji autobusowej w Polsce.

Minister oświadczył, że nowelizacja ustawy już wkrótce nastąpi, przyczem dodał, iż tym właścicielom autobusów, którzy wpłacają zaległości, będzie przyznana ulga w formie podatku ryczałtowego.

Zdaniem delegacji z ulgi tej będzie mogło korzystać tylko niewielu właścicieli autobusów, gdyż są oni obecnie w tak ciężkich warunkach, że mało kto może zaległości płacić.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

35.

— Wtedy gniew mną ogarnął i zaczęłam prześladować hrabiego de Lucenay, chciałam zostać zmorą jego życia, znaleźć się wszędzie na jego drodze i wszędzie domagać się sprawiedliwości. Pewnego dnia, powodowany zapewne obawą nowej sceny, postanowił odegrać ze mną komedję. Udał litość nademną... Zamiast odtrącić, przyszedł mi z pomocą — wyobraź sobie moje nieszczęście! przyrzekł uznać mające się narodzić dziecię! Dziecięciem tem byłeś ty, Juljuszu. W tydzień po tej obietnicy przyszedłeś na świat... Ojciec twój ze świadkami udał się do merostwa, by zapisać cię do akt stanu cywilnego, lecz nikczemny i chytry zawsze, zamiast cię podać jako syna Juljusza Gontrana de Lucenay i Marji Claude, zapisał cię jako dziecko Marji Claude z ojca nieznanego i ze świadkami podpisał się na akcie!

Juljusz po raz wtóry wyrzekł zdławionym głosem:

— I ten nikczemnik był moim ojcem!

— [illegible] potem [illegible] Paryż i nie widziałam go już więcej, zresztą i nie starałam się go odszukać, będąc przekonaną, że to człowiek bez serca i że napróżno oczekiwałabym od niego litości. Po niejakim czasie dowiedziałam się, że straciwszy wszystko na grę w karty i zbytki, zaślubił młodą dziewczynę, za którą wziął wielki majątek i z którą miał syna... twego brata.

— Więc mam brata! — zawołał Juljusz.

— Tak, miał syna prawego, który, jeślibyś ośmielił się przed nim stanąć, kazałby cię wypędzić, jak niegdyś jego ojciec wypędził twą matkę!

— Ja odszukam tego ojca, sprawcę tych wszystkich niegodziwości i policzkując go, pomszczę nas oboje.

— Twój ojciec już nie żyje.

— Nie żyje! — zawołał Juljusz zgnębiony.

— Umarł przed kilkoma laty, pozostawiszy swemu synowi prawemu kilka miljonów majątku, gdy tymczasem ty żyjesz z pracy wyrobnika. Ach, niema sprawiedliwości na tym świecie! Jeżeli opowiadam o tem wszystkiem, mój synu, w godzinę śmierci, jeżeli ci wypowiem to nazwisko de Lucenay, którego nienawidzę i które przeklinam, to czynię to dlatego, byś pamiętał o nim i równie jak ja nienawidził go i przeklinał. Przypadek [illegible] może cię kiedy postawią wobec tego młodego człowieka, twego brata z krwi, lecz dla ciebie obcego... Patrz mu śmiało w oczy i rzeknij mu: „Nazwisko jakie nosisz, powinno być mojem, lecz nie zazdroszczę ci go bo nosił je nikczemnik, który je zhańbi". Temi słowami, mój Juljuszu, napiętnujesz go choć w grobie i pomścisz twoją matkę. Czy uczynisz to, mój synu?

— Uczynię!

— Czy przysięgasz mi na twoją miłość dla mnie?

— Przysięgam ci, moja matko!

— Dobrze... teraz mogę umrzeć spokojna...

XXI.

W tem uniesieniu gniewem Marja Claude zużyła resztę sił, jakie ją jeszcze utrzymywały przy życiu.

Opadła na poduszkę i przymknęła oczy.

— Matko moja!... — wołał Juljusz. — Matko moja!

Biedna kobieta podniosła wychudłe, drżące ręce, objęła ramiona syna, nachyliła głowę jego do samych ust i złożyła na niej pocałunek!

Był to pocałunek pożegnania na zawsze!

Poczem ramiona jej opadły, z gardła zaczął się wydobywać chrapliwy głos konania, a palce rąk strasznemi rozpaczliwemi ruchami ściągały kołdrę pokrywającą piersi.

Juljusz padł na krzesło i spoglądając na konającą matkę, mówił do siebie:

— I ja również popełniłem nikczemność i ja zostałem zbrodniarzem i proszę o przebaczenie Boga i niewinną ofiarę, która dzięki niebu, nie wie o mej zbrodni! Śpij w spokoju, biedna matko moja! Postaram się odpłacić synowi, który mię okradł z wszystkiego, z nazwiska i majątku, za wszystkie krzywdy i cierpienia, jakie ojciec wyrządził tobie!

W tej chwili weszła pani Gervaise.

Usta Marji Claude wydały słabo westchnienie i pozostały na pół otwarte.

— Skończyło się już wszystko, pani Gervaise — jęknął Juljusz, płacząc — nie mam już matki...

Osunął powieki zmarłej i ucałował blade i prawie chłodne już czoło.

— Ja będę czuwała dzisiaj — rzekła dozorczyni — a jutro kolej na pana.

Juljusz upadał z utrudnienia i równie fizycznie jak i moralnie był zgnębionym zupełnie.

— Nie mam już sił więcej — odrzekł — pójdę spocząć. Jutro rano podam deklarację o śmierci i powrócę tutaj. Proszę panią, niech pani czuwa nad moją biedną matką.

d. c. n.

Przyszłość w nas, młodych!

W każdym narodzie cały punkt ciężkości, pracy na przyszłość składa się na barki młodzieży, która jest źródłem nigdy niewyczerpanej energji.

To też nie wolno nam zapominać, że chcąc sprostać tym odpowiedzialnym zadaniom, winniśmy zawczasu zaprawiać się do pracy nad utrwaleniem potęgi naszego młodego państwa, winniśmy z góry zakreślić sobie plan naszego wykształcenia obywatelskiego, aby w chwili, gdy zająć nam przyjdzie stanowiska na placówkach państwowych i prywatnych, zdać sobie dobrze sprawę z tego, co mamy robić. Bo mamy budować, a nie burzyć!

Uderzmy się jednak w piersi i powiedzmy sobie szczerze, że w tym kierunku robimy bardzo niewiele lub zgoła nic! Wystarcza nam zasklepić się we własnym egoiźmie i biernie przechodzić obok najżywotniejszych spraw państwowych.

Czasem oburzymy się na ten lub ów wybryk młodzieży endeckiej, lecz sami pozostajemy bierni.

Należy już raz skończyć z nieróbstwem, weźmy się silnie do organizowania i wychowania w duchu państwowym.

Zwlaszcza tyczy to młodzieży akademickiej, która znajduje się w ostatniem stadjum nauki przed wyjściem w świat.

Studenci, młodzi ludzie, istne akumulatory energji, pełni wzniosłych zamierzeń i planów, zakrojonych na daleką przyszłość — podlegają dziś gruntownej i zdecydowanej ewolucji.

Zrozumieli, że studja wyższe, to nietylko zdawanie egzaminów i uzyskiwanie dyplomów, lecz również, że są one okresem, w którym kształcą swe dusze i charaktery. zaczynając się interesować życiem politycznem i społecznem.

Jestto więc okres najważniejszy w całem życiu młodego człowieka, który decyduje o jego wartości w niedalekiej przyszłości, kiedy to ma stać się jednym z filarów państwa.

Mimowoli ciśnie się wspomnienie tego ohydnego momentu z życia akademików, kiedy wodzeni za nos przez rozwydrzoną w bezsilnym gniewie endecję, porwali się na hańbiący czyn, rzucając błotem i kamieniami w pierwszego prezydenta Rzeczpospolitej.

Wierzyć się nie chce, by tego czynu mogli dokonać studenci o zdrowych zmysłach! To był tłum bezkrytyczny, zaślepiony i otumaniony, który stał się powolnem narzędziem endecji, nieprzebierającej w środkach i metodach!

Zbrodnią jest pchać młodzież w bagno hańbiących czynów, lecz stokroć większą jest chełpienie się z czynów, kwalifikujących się jedynie na potępienie.

Szczęściem, że zdrowy rozsądek i myśl nie opuściły jeszcze braci akademickiej i coraz trudniej endecji o kaptowanie sobie dusz młodzieży. Studenci nie dają się już wodzić na pasku demagogji endeków i obecnie zdają egzamin przed starszem społeczeństwem ze swego przygotowania do przyszłej pracy dla państwa.

Coraz mocniejszy pancerz stalowy otacza studentów państwowców i broni ich skutecznie przed atakami demagogji zbutwiałej i rozsypującej się w pył endencji.

Ogół akademicki zrozumiał, że ma z nich wyrosnąć kadra dzielnych i dobrych obywateli Rzeczypospolitej, a jako wyraz zrozumienia postawił sobie silne zorganizowanie w duchu pracy dla państwa. Obecnie niewielu z pośród studentów, żywo odczuwających interes i dobro państwa, — chodzi luzem, są to ostatni niezdecydowani, tak zwalni „lojalni", natomiast jest ich bez liku wśród młodej inteligencji.

Otóż do tych apelujemy. Państwu trzeba ludzi czynu, zdecydowanych do pracy nad ugruntowaniem potęgi i mocy Rzeczypospolitej.

To też z wielkiem zainteresowaniem i zadowoleniem powitało społeczeństwo Zagłębia fakt, że wśród masy studentów i młodej inteligencji ze wszystkich zadymionych ośrodków naszych, powstała myśl założenia na naszym terenie placówki Legjonu Młodych, którego najwyższym celem i ideą przewodnią jest praca dla państwa, w myśl wskazówek wielkiego budowniczego Polski pierwszego marszałka Józefa Piłsudskiego.

LEGJON MŁODYCH
związek pracy dla państwa
w Zagłębiu Dąbr.

Sylwester w Zagłębiu.

Sylwester — noc szału i boskiej ułudy. Noc zapomnienia o wszystkich przykrościach, troskach i zmartwieniach. Noc błogich nadziei na przyszłość...

Noc Sylwestrowa ma ten przywilej, że każdy śmiertelnik, bogaty, czy biedny, wielki czy mały, musi złożyć jej swój hołd.

Przecież nocy tej żegnamy stary, dla jednych szczęśliwy, dla drugich fatalny — rok, a witamy nieznany i tajemniczy rok nowy.

Ten, co ma zmartwienia i zgryzoty, zalewa robaka z myślą o zmianie na lepsze; ten, któremu się powodzi dobrze i zadowolony jest z życia, pije za pomyślność swego szczęścia.. Słowem, piją wszyscy: biedni, bogaci, młodzi, starzy, a nawet... zwolennicy prohibicji.

Sylwester w Zagłębiu miał w bieżącym roku przebieg spokojny, możnaby powiedzieć umiarkowany.

Oczywiście były wyjątki, rzadkie wyjątki.

Ta, ogólnie nazwana „noc szału, zapomnienia i ułudy" miała rozpocząć karnawał. Zapowiedzianych było kilkanaście bali, zabaw tańcujących, herbatek, ścisłych zebrań towarzyskich.

Poza balami, wszystkie niemal lokale rozrywkowe i restauracyjne przygotowały się starannie na przyjęcie gości, licząc na wyjątkową w dniu tym frekwencję.

Zdawaćby się mogło, sądząc z obecnego nastroju, wywołanego kryzysem, że sale balowe i lokale restauracyjne nie będą miały wielkiego powodzenia.

Tymczasem wbrew przewidywaniom okazało się inaczej.

Bawiących się w Zagłębiu w Noc Sylwestrową było bardzo dużo. Charakterystyczną jest rzeczą, mówiąc po kupiecku, że aczkolwiek ruch był duży, obrót stosunkowo był niewielki.

Na każdym kroku widać było umiarkowanie i jeszcze raz umiarkowanie. Tak zwane „szaleństwa" były wypadkami rzadkiemi.

Bawiono się doskonale na zabawie w seminarjum nauczycielskiem męskiem w Sosnowcu, która urządzona została z okazji zjazdu b. wychowanków zakładu.

Doskonale bawili się nauczyciele w swym własnym lokalu przy ul. Dęblińskiej. Było rojno, gwarno i niezwykle wesoło.

W lokalach restauracyjnych było również stosunkowo dużo gości. Najlepiej bawiono się w restauracji „Savoy" w Sosnowcu. Lokal przepełniony, sala pięknie przybrana. Towarzystwo doborowe wśród bardzo miłego nastroju bawiono się do późnego rana.

Na ulicach miast zagłębiowskich było wyjątkowo spokojnie, ku wielkiemu zadowoleniu policji.

Poza sprowadzeniem kilkudziesięciu zawianych osobników do komisarjatów, żadnych innych sylwestrowych ekstrawagancyj nie było.

Noc Sylwestrowa minęła... Dzień nowego roku przyniósł ogólne otrzeźwienie. Przy pięknej, słonecznej pogodzie, tłumy tych, którzy mniej radośnie bawili się w Noc Sylwestrową, spieszyły do świątyń, by tam u stóp Najwyższego prosić dla siebie i swych bliźnich o lepsze jutro...

Zdradzieckie „Poste - restante".

KIEPSKI MIAŁ POMYSŁ PAN JURACH...

Stanisław Jurach; stały mieszkaniec Ostrowa, powiatu włodawskiego postanowił za każdą cenę

zdobyć pieniądze.

Po długich rozmyślaniach wpadł na następujący koncept.

Oto przejrzawszy szeregi osób znanych mu z finansowej zasobności, jako najbardziej odpowiadającego jego planom wybrał

leśniczego lasów państwowych

w Gościńcu, Franciszka Ozimkowicza.

Dokonawszy wyboru, wystosował do niego list, w którym prosi o złożenie na poczcie w Ostrowie listem poste restante dla Nr. 444 A. N.

kwoty 600 złotych,

w przeciwnym bowiem razie groził spaleniem jego zabudowań.

Zaniepokojony listem Ozimkiewicz udał się po radę i pomoc do policji.

Za jego radą został przesłany na pocztę list zawierający wycinki z gazet.

W oznaczonym dniu, jako ostatnim terminie, pomysłowy młodzian

udał się na pocztę,

gdzie otrzymał tak upragniony list.

W tym momencie jednak na ramię jego spadła twarda dłoń funkcjonarjusza policji.

Jurach został aresztowany.

Pięknie przemyślany i ukartowany szantaż zawiódł, a twórcę jego oczekuje obecnie miast łatwego zysku

surowy wymiar kary.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W sobotę, 2.I. o godz. 8.15 wiecz. „Perfumy mojej żony".

W niedzielę popołudniu o godz. 4-ej po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. rekordowa farsa pt. „Hiszpańska mucha".

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 „Perfumy mojej żony".

W próbach świetna komedja Tadeusza Łopalewskiego p. t. „Aurelciu, nie rób tego", która osiągnęła niebywałe powodzenie na scenach: wileńskiej, poznańskiej i bydgoskiej. ukaże się u nas w wykonaniu najlepszych sił naszego zespołu pod reżyserją E. Szafrańskiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 2 Sobota

Dziś: Makarego
Jutro: 1 po N. R. Gen.
Wschód słońca: 7.45
Zachód słońca: 3.33

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 2 stycznia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty gramof. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Kom. gospod. 14.45. Płyty gramof. 15.15 Wiad. wojskowe dla wszystkich. 15.25. Przegl. wydawn. perjod. 15.45 Giełda pieniężna oraz kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Płyty gramof. 16.20. Radjokronika. 16.40. Płyty gramof. 17.00. Naboż. z Wilna. 18.05 Słuchow. dla mł. 18.30. Utwory Jana Straussa. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Płyty gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Na widnokręgu 20.15. Muzyka lekka. 21.55. Feljeton p. t. Poco pani zarabia? 22.10. Utwory Chopina. 22.40. Dodatek do Prasowego Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.50. Wiad. sport. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Sobota, 2 stycznia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. z Warsz. 14.55. Komunikaty Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.05. Intermezzo muz. 15.15. Tr. z Warsz. 15.45. Koncert z płyt gramof. 16.20. Radjokronika z Warsz. 16.40. Skrzynka poczt. 17.00. Naboż. z Wilna. 18.05. Słuch. i koncert dla mł. z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Feljeton sport. p. t. Państwo a wych. fizyczne. 19.20. Rowerem przez Afrykę północną. 19.45. Tr. z Warsz. 22.55. Program na dz. nast. 23.00. Muzyka lekka i tan.

---o---

Z Sosnowca.

(s) **Opłatek harcerski w Strzemieszycach.** Staraniem 6 zagł. żeńsk. i 7 zagł. męsk. druż. harc. w Strzemieszycach, odbyła się w ub. wtorek, w izbie harcerskiej, wieczornica łącznie z tradycyjnym opłatkiem przy choince.

Na program złożyły się przemówienia zaproszonych: ks. Kaciuby — opiekuna 7 zagł. męsk., d-hny opiekunki 6 zagł. ż., d-ha Radowieckiego — komend. hufca strzemieszyckiego. d-ha Radeckiego — b. komendanta wspomnianego hufca i d-ha Banaszkiewicza — b. drużynowego 7 zagł., oraz śpiewy, gry, zabawy i popisy, tworząc całość tchnącą braterskiem życie harcerskiem.

(s) **W sprawie świadectw przemysłowych przy podaniach o zezwolenie na przywóz i o paszporty handlowe.** Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych firm, że w związku z podaniami o zezwolenie przywozu towarów zakazanych, wnoszonemi w roku 1932, należy nadsyłać izbie wraz z podaniem odpis wykupionego na rok 1932 świadectwa przemysłowego, uwierzytelniony notarjalnie lub przez izbę. Izba zaznacza przytem, że uwierzytelnia odpisy świadectw przemysłowych za nadesłaniem jej oryginału świadectwa przemysłowego z jego dokładnym odpisem i wpłacenia do kasy izby kwoty 3 zł. za legalizację świadectwa. Niezależnie od opłaty na rzecz izby w kwocie 3 zł., należy dołączyć znaczek stemplowy za 50 gr. i to bez względu na to, czy legalizacja świadectwa przemysłowego dokonana będzie przez notarjusza, czy też przez izbę.

Równocześnie izba komunikuje, iż również przy ubieganiu się w izbie o zaświadczenia paszportowe należy przedstawić oryginały lub uwierzytelnione odpisy świadectw przemysłowych.

---o---

Z Dąbrowy.

łd) **Pogadanki w miejskiej czytelni publicznej.** W lektorjum miejskiej czytelni publicznej odbędą się następujące pogadanki: dnia 4 bm., p. Antoni Grajpel „Z podań i legend górniczych"; dnia 5 bm., p. Lech Piwowar „O awangardzie literackiej w Polsce"; dn. 7 bm. p. Jan Dzioboń „Jak się ludność cywilna zachowa na wypadek nalotu nieprzyjacielskiego"; dnia 8 bm., prof. dr. Henryk Augustyński „Literatura polska a współczesna Europa" i dnia 9 bm., prof. dr. Michał Rzadkiewicz „Ustawodawstwo robotnicze w Polsce". Początek pogadanek o godz. 7.30 wiecz. Wejście bezpłatne.

W środę, dnia 6-go stycznia o godz. 11-ej rano mec. dr. Adam Pawełek „Ewolucja poglądów na małżeństwo, a reforma prawa małżeńskiego".

---o---

Z Zawiercia.

(z) **Walne zebranie członków spółdzielni „Rolnik".** Jutro, t. j. w niedzielę o godz. 1 popoł. w domu ludowym odbędzie się walne zebranie członków spółdzielni „Rolnik".

Radjo goni defraudanta 50.000 zł.

Uciekał do Brazylji — schwytany o krok od granicy.

Do warszawskiego urzędu śledczego zgłosił się dyrektor firmy „Citroen“ Edward Gutsztajn i zawiadomił, że długoletni inkasent firmy Edward Śliwka

zaginął bez wieści.

Szczegóły tej sprawy przedstawiały się następująco:

Krytycznego dnia Śliwka podjął dla firmy w banku Franko - polskim (Czackiego 9)

46 tys. 500 zł.

i kilka sum drobniejszych. Pieniądze te miał wpłacić w powszechnym banku związkowym (Zgoda 11).

Gdy Śliwka nie przyszedł do firmy, poinformowano się telefonicznie w banku związkowym. Okazało się że żadnych pieniędzy

bank nie otrzymał.

Urząd śledczy wszczął dochodzenie w tej sprawie. W mieszkaniu zaginionego inkasenta przy pl. Trzech Krzyży 8, zastali wywiadowcy żonę Julję, która opowiadała, że mąż jej był krytycznego dnia w domu na obiedzie, poczem zmienił palto i melonik

na reglan i cyklistówkę

i wychodząc oświadczył, że jedzie w sprawach firmowych

do Gdańska.

Razem z nim wyszedł młodszy jego brat Leon, który przed kilku dniami przyjechał w odwiedziny.

Urząd śledczy powziął przypuszczenie, że chodzi tu

o defraudację

i rozesłał

radjodepesze

do własnych stacyj nadawczo - odbiorczych w Poznaniu, Lwowie, Wilnie, Stanisławowie, Katowicach i Gdańsku, podając rysopis poszukiwanych.

Rankiem następnego dnia otrzymano depeszę

z komisarjatu granicznego

w Lipinach (nad granicą niemiecką), która zawiadomiła o przytrzymaniu na t. zw. zielonej granicy, w okolicy Ruda — Szczęśćboże, obok komory granicznej 193,

dwuch podejrzanych osobników

z większą sumą pieniędzy.

Delegowani natychmiast wywiadowcy z Warszawy stwierdzili, że są to poszukiwani

bracia Śliwkowie.

Znaleziono przy nich 1350 zł. 2 tys. franków, 550 marek niemieckich i

5.000 dolarów.

W śledztwie zeznali, że chcieli się przedostać przez zieloną granicę do Niemiec, a stamtąd

do Brazylji.

Pieniądze zmienili w kantorze wymiany Skowronka na Pl. Teatralnym, przed wyjazdem z Warszawy.

Następnie wyjechali pociągiem do Katowic, z Katowic zaś dla zmylenia śladów,

samochodem na umówione miejsce,

gdzie miał ich oczekiwać przemytnik.

Zdążyli już wydać 5.000 zł. Schwytanie defraudanta w tak szybkiem, bo niespełna dobę trwającym czasie, należy uważać za

wielki sukces

warszawskiego urzędu śledczego.

Należy nadmienić, że Śliwka pracował już

osiem lat

w firmie „Citroen“ i cieszył się zupełnem zaufaniem. Podejmował daw niej sumy sięgające

600.000 złotych.

50 i pół miljona nadwyżki

w przedsiębiorstwie polskich kolei państwowych.

Zatwierdzony uchwałą rady ministrów plan finansowo - gospodarczy przedsiębiorstwa polskich kolei państwowych obejmuje okres od 1 kwietnia do 31 grudnia 1932 roku.

Według planu tego wpływy zwyczajne przedsiębiorstwa zamykają się sumą 1.099.707.000 zł., zaś wpływy nadzwyczajne sumą 2.237.000 zł. Ogólna suma wpływów preliminowana jest zatem na 1.101.944.000 zł.

Rozchody zwyczajne wynoszą 955.954 tys. zł., nadzwyczajne, w skład których wchodzą wydatki na inwestycje, odbudowę i lotnictwo cywilne 95.490.000 zł.

Ogółem więc wydatki PKP. w okresie od 1 kwietnia do 31 grudnia 1932 r. preliminowane są na sumę 1.051.444.000 zł.

Nadwyżka wpływów nad rozchodami w wysokości 50.500.000 zł. stanowi wpłatę do skarbu państwa, włączoną do budżetu państwowego za okres od 1 kwietnia 1932 do 31 marca 1933 roku.

Nowe cudo techniki.

ELEKTRYCZNY MÓZG APARATU NURKOWEGO.

Niemiecki inżynier Jan Philips skonstruował aparat, którym może zapuszczać się w największe

głębie oceanu

i który porusza się swobodnie jeszcze na głębokości 3 tysięcy metrów.

Aparat zbudowany jest na tej zasadzie, że ciśnienie wody od zewnątrz równoważy się odpowiednikiem, automatycznie regulującem się ciśnieniem od środka, osiąganem za pomocą parowania

skroplonego powietrza.

Aparat posiada własny motor i jest utrzymywany w równowadze zapomocą specjalnego pływaka, w kształcie kuli.

Wszystkie prace, które nurek ma wykonać, uskutecznia on zapomocą

elektryczności.

Energja zasilająca motor oraz przyrządy techniczne, doprowadzana jest do aparatu nurkowego z okrętu macierzystego za pośrednictwem kabla.

Płynne powietrze spełnia w aparacie inne jeszcze zadanie, prócz wyrównania ciśnienia. Mianowicie powoduje ono wypłynięcie przyrządu na powierzchnię, bądź na żądanie nurka, bądź też automatycznie, w razie najmniejszego

uszkodzenia aparatu

albo którejkolwiek z maszyn.

W takim wypadku spoczywający na powierzchni wody pływak daje sygnał alarmowy i w końcu przerywa połączenie z wentylem, tak, że ten, zamykając się, powoduje wypłynięcie aparatu.

Aparat posiada własne stery i uzbrojony jest w imadło do chwytania przedmiotów, które mają być

wydobyte

z głębi morza.

Płynne powietrze mieści się w pustej przestrzeni między dwiema ścianami aparatu.

Z Olkusza.

(ol) **Kursy instruktorskie OPG.** W dniu 3 stycznia nastąpi w Olkuszu otwarcie kursu instruktorskiego 2 kategorji OPG., urządzonego przez powiatowy komitet LOPP.

Kurs rozpocznie się nabożeństwem o godz. 9 rano, poczem nastąpi powitanie przez starostę i wojewódzkiego inspektora kpt. Kotulewicza. Kursy odbywać się będą w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 1.

Ofiary

Zamiast życzeń noworocznych na bezrobotnych składa zł. 10 **Antoni Bernadzikiewicz.**

Ofiary złożone w chrześc. tow. dobrocz. w Sosnowcu.

Na wieczerzę wigilijną dla najuboższych: Rada zjazdu przem. górniczych 100 zł., inż. Witoldowa Malinowska 20 zł., M. Garlińska 10 zł., Roman Grzywnowicz 3 zł., Przemysł. Radzieniński 20 zł., p. Zofja Meyerholdowa: 1 czapkę, 3 kapelusze, 13 krawatów, 24 kołnierzyki, 1 szelki, p. podwiązek, 3 pary butów, 6 czapeczek włóczkowych, 10 sztuk garderoby męskiej, 4 p. skarpetek, 2 p. kalesonów, 4 koszule, 2 i pół metr. barchanu, 2 szaliki, 1 serdaczek, 9 p. pończoszek, 2 suknie, 12 zeszytów, 12 ołówków, 2 książeczki, p. Ant. Włosiński 10 kg. słoniny dla kuchni bezrobotnych.

DROBNE OGŁOSZENIA

Z MANDŻURSKIEGO FRONTU.



Mimo interwencji Ligi Narodów działania wojenne w Mandżurji nie ustają. Japończycy wzmogli nawet akcję pod pozorem oczyszczania okupowanego terenu z chińskich band. Ilustracja przedstawia prowadzonych przez japońskiego eskortanta dwóch członków „bandy“ którzy w rzeczywistości są regularnymi żołnierzami chińskiej armji.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-04. Redaktor odp.: Józef Oskólski.